

ARKADIUSZ KALIN
(Gorzów Wielkopolski)

IDEA EUROPY ŚRODKOWEJ W ESEISTYCE ANDRZEJA STASIUKA I JURIIA ANDRUCHOWYCZA

Europa Środkowa, Europa Środkowo-Wschodnia, Europa Centralna – te pojęcia na trwałe zadomowiły się w języku współczesnej kultury, oznaczając jednakże niezwykle zagmatwany i różnorodny kompleks idei geograficznych, politycznych i kulturowych. Tak naprawdę zaczęły one powszechnie funkcjonować dopiero w latach 80. XX wieku, choć były terminami niechętnie widzianymi przez cenzurę – naruszały wszak monolit radzieckiej dominacji i kwestionowały „żelazną kurtynę” pomiędzy Wschodem i Zachodem. Są one zarazem pojęciami nieostrymi, różnorodnie definiowanymi – przynależność Ukrainy do Europy Środkowej dla wielu uczestników dyskusji nad tą problematyką wcale nie jest oczywista, stąd tym bardziej istotne jest zwrócenie uwagi na teksty pisarza pochodzącego z Ukrainy – Jurija Andruchowycza, i korespondujące z nimi wypowiedzi polskiego pisarza – Andrzeja Stasiuka. Kulturowemu mitowi Środkowej Europy obaj pisarze, zaprzyjaźnieni ze sobą, poświęcili sporo miejsca w twórczości. Andrzej Stasiuk w dojrzałej części swego pisarstwa w latach dziewięćdziesiątych rozwijał temat „małej ojczyzny”, w której postanowił się osiedlić – w Beskidzie Niskim, a więc w polskiej części Galicji (*Opowieści galicyjskie, Przez rzekę, Dukla*). Te „opowieści galicyjskie” znalazły swą kontynuację w poszerzeniu perspektywy o przestrzeń środkowoeuropejską w esejach podróżniczych *Jadąc do Babadag, Fado* oraz w *Dzienniku pisany później*. Pisarz współprowadzi także wydawnictwo Czarne, specjalizujące się w problematyce środkowoeuropejskiej. Jurij Andruchowycz również zafascynował się swoją małą ojczyzną: Stanisławowem (Iwano-Frankiwskiem), Lwowem czy szerzej – ukraińską Galicją. Był inicjatorem i uczestnikiem wielu spotkań literackich pisarzy środkowoeuropejskich, został pierwszym laureatem Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus (choć sam woli posługiwać się pojęciem Europa Środkowo-Wschodnia, by położyć w dyskusji na ten temat akcent również na Ukrainę). Najlepszym wyrazem zbieżności zainteresowań środkowoeuropejskich stała się wspólna książka obu pisarzy zatytułowana *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*.

Dla zrozumienia rozważanej poniżej ewolucji tego zagadnienia w pisarstwie obu autorów zasadne będzie skrótkowe naszkicowanie jego ideowego tła. Najpopularniejszym obcojęzycznym synonimem Europy Środkowej stało się w Polsce pojęcie Mitteleuropy – nieja-

ko wbrew intencjom jego twórców – oznaczające nostalgiczny mit cesarsko-królewskich Austro-Węgier. Wbrew – bo przypomnijmy, iż koncepcja Mitteleuropy zaczęła się kształtować około połowy XIX wieku (a nawet już od kongresu wiedeńskiego i koncepcji kanclerza Metternicha podziału Europy na trzy części), by na przełomie stuleci wykrystalizować się jako imperialna idea Wielkich Niemiec¹. Mitteleuropa była zatem tworem ideologicznym, uzasadniającym kolonialne koncepcje niemieckiej *Ostpolitik*: *Drang nach Osten* oraz *Lebensraum*. Chodziło bowiem o stworzenie wieloprzestrzennego tworu politycznego zdominowanego przez „rasę niemiecką” na terenach zamieszkałych przez Słowian – na wschód i południe od granic Niemiec, aż po Morze Czarne. Idea taka funkcjonowała w różnych wariantach: była podejmowana zarówno przez umiarkowane ruchy pangermańskie czy konkurentów Niemiec – monarchię habsburską, jak i przez nazistów, swój finał znajdując w trakcie II wojny światowej. W polskiej kulturze, a także częściowo w ukraińskiej, Mitteleuropa funkcjonuje jednak, jak już wspomniałem, odmiennie, wyraża bowiem arkadyjsko-nostalgiczny mit „Cekanii” – cesarsko-królewskich Austro-Węgier: pokojowej koegzystencji narodów i kultur w ramach tolerancyjnego organizmu politycznego. Mit ten, zwany również mitem galicyjskim, bo ten obszar polsko-ukraiński obejmowała monarchia Habsburgów, był reakcją na egzystencjalno-historyczną traumę XX wieku – doświadczeń krwawych wojen, imperialnych podbojów Niemiec i Rosji (Związku Radzieckiego) i migracji całych grup etnicznych. Żywo funkcjonował zarówno w okresie komunizmu, jak i stał się mitem założycielskim literackich narracji „małych ojczyzn” w latach 90. XX wieku².

Oczywiście germańska inspiracja nie jest tu jedynym fundatorem koncepcji Europy Środkowej – należałoby przywołać chociażby tradycję wielonarodowościowej Polski jagiellońskiej i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, koncepcję Józefa Piłsudskiego: Międzymorza, mającego obejmować tereny od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne, jako przeciwwagi dla rosnących w siłę Niemiec i Rosji, lub też ideę federacji małych narodów – od Norwegii po Grecję, tzw. *Středni Evropa*, autorstwa Tomasza Masaryka, pierwszego prezydenta wolnej Czechosłowacji. Przypominam te koncepcje, ponieważ w żadnej z nich nie ma miejsca dla Niemiec bądź Austrii, co z punktu geograficznej definicji Europy Środkowej już nie jest takie oczywiste, były to bowiem projekty konkurencyjne wobec niemieckiej *Ostpolitik* i imperialnego panslawizmu Rosji (Związku Radzieckiego).

Koniec II wojny światowej i zimnowojenny podział Europy na dwa obozy polityczne usankcjonował „tradycyjną” delimitację opartą na dychotomicznej opozycji Zachodu i Wschodu Europy – mocno zakorzenioną w tradycji myślenia o kulturze europejskiej. I wydawałoby się, że jest to definitywny koniec mrzonek o Europie Środkowej i że pozostanie ona co najwyżej wymysłem kartografów. Jej powrót nastąpił jednak nie tylko w literaturze podejmującej nostalgiczny mit habsburski, ale również stała się ona jednym z ideowych fundamentów rodzącej się opozycji, kontestującej pojałtański porządek. Pierwszeństwo zapewne należy się wydanemu w 1959 roku w Instytucie Literackim w Paryżu obszernemu esejowi autobiograficznemu Czesława Miłosza pt. *Rodzinną Europą*.

¹ Najbardziej reprezentatywna dla tej koncepcji jest książka Friedricha Naumanna pt. *Mitteleuropa* z 1915 roku.

² Jest to dobrze opisane zjawisko – najpełniej ujmuje to zagadnienie Ewa Wiegandt w pracy *Austria felix czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 1997; zob. również eadem, *Podróż z Kresów do Europy Środkowej*, [w:] *Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn, Poznań 2007.

Książka ta skierowana była do zachodniego czytelnika – stanowiła bowiem próbę przedstawienia powikłanego i specyficznego losu wschodniego Europejczyka, „który mniej niż ktokolwiek mieści się w stereotypowych pojęciach niemieckiego porządku i rosyjskiej *âme slave*”³. Przywołany w tej książce środkowoeuropejski *Commonwealth* przeciwstawiał się uproszczonej wizji „naturalnego” podziału powojennej Europy na dwie części⁴.

Jednakże powrotowi idei Europy Środkowej najbardziej przysłużył się esej Milana Kundery zatytułowany *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*⁵, opublikowany w 1984 roku w języku francuskim, angielskim i polskim – miał on wstrząsnąć sumieniem Europy Zachodniej i faktycznie stał się punktem wyjścia dla burzliwej dyskusji. Dla emigracyjnego czeskiego pisarza Europa Środkowa była owym „Zachodem porwanym”, porwanym oczywiście przez Rosję w 1945 roku, kiedy to narody tworzące przez kilkaset lat trzon kultury europejskiej, a na początku wieku XX jej centrum kulturalne, znalazły się nagle na Wschodzie, pod rosyjską okupacją. Rosja w tym ujęciu nie mogła aspirować do przynależności do Europy, bowiem, podobnie jak u Miłosza, „jawi się ona nie jako jedno z wielu mocarstw europejskich, lecz jako szczególna, zupełnie inna cywilizacja”⁶. Arcyeuropejska Europa Środkowa, będąca „skondensowanym obrazem Europy w całym bogactwie jej różnorodności”⁷, jest tutaj niejako naturalnym przeciwieństwem barbarzyńskiej, totalizującej i niwelującej różnice kulturowe Rosji. Kundera oskarżał Zachód Europy o grzech zapomnienia i obojętności wobec tragicznego losu Środkowoeuropejczyków, podejmujących kolejne próby zrywów wyzwolenicznych. O tożsamości Europy Środkowej decydowały wspólne historyczne doświadczenia i tradycja, a nie wielość dzielących ją granic i języków. Co istotne – Kundera za czynnik spajający Europę Środkową uznał Żydów, jako główny kosmopolityczny i integrujący ten region element: „byli jej intelektualnym spoiwem, kondensacją jej ducha, twórcami jej duchowej jedności”⁸. Ich tragiczny los stanowi symboliczny obraz losu środkowoeuropejskiego – małych narodów zagrożonych unicestwieniem przez Historię. W ten sposób dyskusja zaczęła wyraźnie toczyć się wokół aksjologicznych rozróżnień, Europa Środkowa przestawała być słabo definiowalnym regionem geograficznym, nabierała kulturowych rumieńców.

Kolonialna z ducha niemiecka koncepcja Mitteleuropy przekształciła się zatem w drugiej połowie XX wieku w swoje przeciwieństwo – w ideę z gruntu antykolonialną, podejmowaną w dyskursie politycznym w publicystyce opozycyjnej lat 80. w czasopiśmie emigracyjnych i podziemnych; wówczas debata na ten temat osiągnęła swoje apogeum. Teksty György Konráda, Josefa Kroutvora, Václava Havla, Adama Michnika i wielu innych były wyrazem sprzeciwu wobec kojarzenia krajów środkowoeuropejskich z Europą Wschodnią, utożsamianą z despotyzmem, totalitaryzmem i imperializmem. Mit Europy Środkowej po-

³ Cz. Miłosz, *Rodzenna Europa*, Warszawa 1990, s. 7.

⁴ Esei Miłosza jednocześnie korespondował ze zrodzoną w latach 50. w kręgu *Kultury* paryskiej Jerzego Giedroycia koncepcją ULB – czyli wspierania przez polską emigrację dążeń niepodległościowych Ukrainy, Litwy i Białorusi, która stała się zresztą jednym z fundamentów polskiej polityki wschodniej po 1989 roku.

⁵ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, przeł. M.L., „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5.

⁶ Ibidem, s. 19.

⁷ Ibidem, s. 18.

⁸ Ibidem, s. 24.

zwał odreażować kompleks peryferii, trudną historię i zapóźnienie cywilizacyjne w stosunku do Zachodu. Podkreślał jej odrębność kulturową i polityczną, specyficzną tożsamość. Europa Środkowa w drugiej połowie XX wieku stała się zatem tworem przede wszystkim kulturowym, dekonstruującym kolonialny podział na Zachód i Wschód⁹. Dziś decydującą rolę dla dyskursu środkowoeuropejskiego pełni Unia Europejska z jej kolejnymi rozszerzeniami, które – jak się poniżej okaże – nie stanowią zjawiska postrzeganego tylko pozytywnie (tworem przejściowym był Trójkąt Wyszehradzki – integrujący region przed wstąpieniem w struktury Zachodu).

Nawet z punktu widzenia geografii ustalenie obszaru i granic Europy Środkowej bywało sporne, ponadto funkcjonują konkurencyjne koncepcje Europy Północnej, prawosławnej (czarnomorskiej), Europy śródziemnomorskiej itp. Dlatego też Andrzej Stasiuk esej zamieszczony w książce *Moja Europa*, zawierającej również dialogowy tekst Jurija Andruchowycza, rozpoczyna od najprostszych prób wyznaczenia granic prywatnej przestrzeni środkowoeuropejskiej, wykluczających z niej państwa tradycyjnie dominujące kulturowo:

[...] nie mogę oprzeć się pokusie i wykreślam wokół Wołowca trzystukilometrowy krąg, żeby określić swoją środkową Europę. Linia będzie mniej więcej przez Brześć, Równe, Czerniowce, Kluż-Napoka, Arad, Szeged, Budapeszt, Żylinę, Katowice, Częstochowę i kończy się tam, gdzie się zaczyna, czyli w Warszawie. Wewnątrz jest kawałek Białorusi, całkiem sporo Ukrainy, przyzwoite i porównywalne przestrzenie Rumunii i Węgier, prawie cała Słowacja i skrawek Czech. No i jakaś jedna trzecia Ojczyzny. Nie ma Niemiec, nie ma Rosji – co przyjmuję z pewnym zdziwieniem, ale też z dyskretną atawistyczną ulgą¹⁰.

Są to zarazem „zmiennie i amorficzne przestrzenie zagubione gdzieś między Niemcami i Rosją¹¹”, po których autor odbywał podróże, czego owocem stały się książki zawierające impresje z wypraw.

Kartograficzne obserwacje stanowią również punkt wyjścia do refleksji nad Europą Środkową w esej Andruchowycza pt. *Atlas. Medytacja*. Szkic ten jest podsumowaniem wieloletnich przemyśleń autora nad problematyką środkowoeuropejską i okazją do rewizji swych poprzednich sądów. Podobnie jak w innych tekstach – autor pochyła się nad mapą dawnych połączeń kolejowych w monarchii austro-węgierskiej lub nad odwzorowaniem sieci rzek, konstatując w ten sposób łączność Ukrainy z Europą. Geograficzny kontekst problematyki środkowoeuropejskiej jest tu istotnym wyróżnikiem:

O tych i podobnych rzeczach piszę gdzieś od początku lat dziewięćdziesiątych, mniej więcej od momentu, w którym zdecydowałem się na obarczenie geografii odpowiedzialnością za kulturę¹².

⁹ To chyba najlepszy powód, dla którego należałoby odejść w badaniu idei Europy Środkowej od polonocentrycznego dyskursu kresowego w kierunku metodologicznie zaadaptowanych pod tym kątem koncepcji postkolonialnych – wzorem prac z ostatnich lat E. Thompsona, B. Bakuly, D. Skórczewskiego, G. Borkowskiej i innych. Eseje podróżnicze Stasiuka w perspektywie postkolonializmu omawia D. Skórczewski, *Kompleks(y) środkowego Europejczyka*, „Opcje” 2008, nr 2.

¹⁰ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, [w:] J. Andruchowycza, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2001, s. 77–78.

¹¹ A. Stasiuk, *Pas ludności mieszanej*, [w:] *Fado*, Wołowiec 2006, s. 82.

¹² J. Andruchowycza, *Atlas. Medytacja*, przeł. R. Rusnak, [w:] *Sarmackie krajobrazy. Głosy z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski*, red. M. Pollack, Wołowiec 2006, s. 20.

Chodzi tutaj oczywiście o specyfikę położenia krajów centralnej Europy – w której nie tylko odbywały się ogromne migracje ludności, ale jakże często przesuwały się granice państwowe. Dobrze znane są przypadki ludzi, którzy w ciągu swego życia zamieszkiwali kilka różnych państw, nie ruszając się nigdy z domu (czego przykładem mogą być mieszkańcy Iwano-Frankiwska, dawniej Stanisławowa). Fascynacja geografiami tego regionu Europy charakteryzuje również Stasiuka, choć dla niego oznacza to raczej wyzwolenie od geografii politycznej frapującej ukraińskiego pisarza:

[...] moją obsesją zawsze była geografia, a nigdy historia, której wielkim, półmartwym i nadpsutym cielskiem żywiliśmy się w naszych stronach tak długo¹³.

Zmienność granic, niewyrazistość, także geograficzna, Europy Środkowej każe polskiemu pisarzowi ująć to zjawisko pod postacią dryfującej wyspy i, podobnie jak Andruchowycz, określa on jako kluczową dla środkowoeuropejskiej świadomości sytuację przebywania „pomiędzy” – między Wschodem i Zachodem.:

Oto, co znaczy być środkowym Europejczykiem: Żyć między Wschodem, który nigdy nie istniał, a Zachodem, który istniał zanadto. Oto, co znaczy żyć „w środku”, gdy ten środek jest tak naprawdę jedynym realnym ładem. Tyle tylko że ten łód nie jest stały. Przypomina raczej wyspę, może nawet wyspę pływającą. Ba, może wręcz okręt poddany prądom i wiatrom East-West i odwrotnie¹⁴.

Andrzej Stasiuk wędruje po swojej prywatnej Europie Środkowej – prywatnej, bo przefiltrowanej przez osobistą wrażliwość i doświadczanej przypadkowymi miejscami, zdarzeniami i spotkaniami. Jest to kraina składająca się praktycznie z peryferii, miejsc zapomnianych lub uważanych za nieatrakcyjne. Środkowoeuropejskie terytorium staje się tu pretekstem do rozwinięcia specyficznej filozofii twórczej, literacką fantasmagorią inspirowaną częstokroć literaturą tej części Europy – tekstami Emila Ciorana czy Danila Kiša, czasem także pojawia się reminiscencja monarchii austro-węgierskiej. Wyobraźnia w końcu bierze górę nad geografiami, a tym bardziej historią:

Jeżeli miałbym wymyślić dla Europy Środkowej jakiś herb, to w jednym z jego pól umieściłbym półmrok, a w jakimś innym pustkę. To pierwsze jako znak nieoczywistości, to drugie jako znak wciąż nie oswojonej przestrzeni. Bardzo piękny herb o nieco niewyraźnych konturach, które można wypełnić wyobraźnią. Albo snem¹⁵.

Pisarz w swojej Europie nie poszukuje odmienności, egzotyki, nie jest ani turystą ani odkrywcą kultur. Niewątpliwie natomiast sięga do bogatej tradycji mitycznej Kresów, w szczególności inspirowany się mitotwórstwem Brunona Schulza. Podróż jest tu okazją do introspekcji i refleksji egzystencjalnych:

I w końcu okazuje się, że człowiek szuka tylko tego, co widział wcześniej. Okazuje się, że szatmarska rozpięducha, pustynne opłotki Suliny, Giurgiu nad Dunajem przypominają Sokołów Podlaski i Kałuszyn. To jest ta sama materia, ta sama tymczasowość, która heroicznie udaje

¹³ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, *op. cit.*, s. 120.

¹⁴ *Ibidem*, s. 136.

¹⁵ *Ibidem*, s. 102.

trwałość, w autobusach snuje się ten sam zapach mydła i mleka, gdy wieśniacy wyruszają w drogę, ta sama medytacja w cieniu płotów na próchniejących ławkach, ta sama bez troska i rozrzutność godzin [...]»¹⁶.

Ta „gorsza Europa” stanowi kontrapunkt dla Zachodu – oddanego ideałom porządku, sterylności, funkcjonalności, postępu, a jednocześnie pełnego powierzchownych relacji międzyludzkich. Tymczasem inspirujące dla pisarza okazują się chaos, przypadek, „słowiańska rozpierducha”: formy niedoskonałe, niedokończone i rozpadające się – „krajnie nieoczywiste”, umożliwiające wyzwolenie z terroru czasu i historii na rzecz tymczasowości, bezprzyczynowości, niekonkluzywności i wiecznego ruchu. Z kolei kultura wysoka tego regionu jest dla Stasiuka źródłem kulturowego resentymentu – nieudaną imitacją cywilizacji Zachodu. W jednym z wywiadów pisarz w taki sposób krytykował europejską uniformizację:

Dla bardzo wielu lansowany model „europejskości” jest opresyjny i upokarzający, bo każe im kwestionować własną tożsamość. Coś przychodzi z zewnątrz i mówi: masz się zmienić, bo twoje dotychczasowe człowieczeństwo nie jest zadowolające, nie jest całkowite¹⁷.

O ile dla Milana Kundery dawnym środkowoeuropejskim etnicznym zwornikiem byli Żydzi, to u Stasiuka rolę tę przejmują Cyganie – podobnie jak Żyd Wieczny Tułacz oddani ciągłej wędrówce, jednocześnie żyjący poza czasem i historią, w nieustającej terażniejszości:

W istocie ucieleśniają człowieczeństwo, które trwa obok i mimo tych wszystkich wynalazków, które wymyślaliśmy, żeby ochronić nasze istnienie. Trwa obok królestw i państw, obok polityki i ekonomii, zadając im jeśli nie kłam, to nieme pytanie¹⁸.

W przeciwieństwie do Kundery polski pisarz prezentuje Europę Środkową jako przestrzeń o płynnych granicach, nieodróżnicowaną, definiującą się jako zaprzeczenie świata Zachodu. Jest to postawa antyokcydentalistyczna, pełna resentymentów i kompleksów – lekarstwem nie staje się idea Europy Środkowej, Stasiuk na nowo wyznacza dwustrefowy podział Europy na Wschód i Zachód, w ten sposób określając również polską tożsamość.

Stosunek Andruchowycza do zagadnienia Europy Środkowej ewoluował w bardziej skomplikowany sposób. We wczesnych esejach odnaleźć można kreację idyllicznego mitu państwa austro-węgierskiego, podobnie jak odbywało się to w nostalgicznej twórczości pisarzy polskich po II wojnie – choćby Andrzeja Kuśniewicza. Także Andruchowycz tworzy – w esejju *Erz-herz-perc* – nastrojową impresję galicyjskiej prowincji Cekanii, inspirowaną opowieścią babki o wizycie arcyksięcia Ferdynanda w Stanisławowie. Ukraińska Galicja jawi się jako kulturowy fantazmat, korzeniami tkwiąca w mieszczańskiej secesji – w fascynacji bibelotami europejskości¹⁹. Mitologizacja wydaje się zabiegiem naturalnym w tym miejscu:

¹⁶ Idem, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004, s. 278–279.

¹⁷ *Istniejemy dzięki granicom*, wywiad z A. Stasiukiem, „Dziennik” 2008 nr 4, s. 24.

¹⁸ A. S t a s i u k, *Dziennik okrętowy*, *op. cit.*, s. 128.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 135–136.

Mamy nadmiar mitologii. Albowiem w tej części świata mitologia kompensuje historię, przekazy rodzinne są tu ważniejsze i wiarygodniejsze niż podręczniki. Zresztą historia sama nie jest tu niczym więcej jak tylko rodzajem mitologii²⁰.

Galicyski mit szczęśliwej przeszłości jest dla twórcy ważny z kilku względów – przynależność do habsburskiej Mitteleuropy oznacza znamienne konsekwencje dla współczesności, dlatego też pisarz tworzy „apologię nieboszczki Austrii”²¹. Spadkiem po dawnej monarchii jest m.in. ocalenie języka ukraińskiego – możliwe dzięki niezwykłej językowonarodowej różnorodności imperium. Ważnymi ideami, które Andruchowycz odnajduje w przeszłości, są wolność, pluralizm i tolerancja – jako podstawy istnienia tamtego państwa. Ponadto Austro-Węgry pozostawiły po sobie także europejską architekturę – dzięki czemu obecny Iwano-Frankowsk zdecydowanie różni się od chociażby Dniepropietrowska czy Zaporoża, a dziś dawna zabudowa, choć okaleczona, nadal przypomina to miasto, które artysta przedstawia na podstawie stuletniego przewodnika. Najważniejsze w tym dziedzictwie habsburskim jest jednak odkrycie Zachodu, pisarz prezentuje bowiem wizję pełnoprawnej przestrzeni europejskiej, którą była Galicja, znajdowała się ona przecież w tym samym państwie co Wenecja, Wiedeń czy Toskania, do których można było swobodnie podróżować bez wiz i kontroli granicznych. I jest to przeszłość stojąca w zdecydowanej opozycji do współczesności, gdy Ukraina „drepcze na progu Europy” i musi czekać, by zostać do niej wpuszczona. Za takie wykluczenie z europejskości winę ponosi – zdaniem pisarza – ostatnie pięćdziesiąt lat, zapoczątkowane najazdem barbarzyńców ze Wschodu:

Nasza apokalipsa zaczęła się nie tak znowu dawno – we wrześniu trzydziestego dziewiątego roku, kiedy w pozostawionych na pastwę wszelkich wiatrów „pańskich” mieszkaniach zamieszkali inni ludzie, przybysze z dalekich równin, zamieszkałych przez olbrzymy z ośmioma palcami, gdzie wódkę pije się jak wodę, a nawet zamiast niej, gdzie jada się surowe mięso, a tańczące niedźwiedzie występują w świątyniach...²²

Tę apokalipsę kontynuowali Niemcy, mordujący jedną z najważniejszych grup etnicznych regionu – Żydów. Miarę zniszczenia dopełniła migracja ludności wiejskiej do miasta w czasach powojennych. Powstała w ten sposób rzeczywistość kulturowej ruiny – amnezji wspaniałej tradycji europejskiej:

O dzisiejszym Lwowie i Stanisławowie (jak też o Stryju, Drohobyczu czy Buczaczu) rzeczywiście można pisać jako o ruinie, królestwie śmierci, zapomnienia i wszechwładnego Chama²³.

Możliwa jest jednak swoista archeologia pamięci, próbująca wskrzesić na ruinach żywą kulturę ukraińską²⁴. Albowiem Andruchowycz przywołuje wspaniałą przeszłość, by stworzyć mit małej ojczyzny, zakorzenić ją w minionym (dlatego też zapewne pisarz często

²⁰ J. Andruchowycz, *Czas i miejsce albo moje ostatnie terytorium*, przeł. L. Stefanowska, [w:] *Ostatnie terytorium. Eseje o Ukrainie*, Wołowiec 2002, s. 139.

²¹ J. Andruchowycz, *Erz-herz-perc (o problemie jedności i wyjątkowości)*, przeł. O. Hnatiuk, [w:] *Erz-herz-perc. Eseje*, Izabelin 1996, s. 8.

²² Ibidem, s. 13.

²³ Ibidem s. 17.

²⁴ W innym eseju autor pisze na ten temat wprost: „Mieszkam w jednym z takich miast, gdzie zupełnie nieunikniona jest miłość do archeologii [...]. »Archeologia« jest dla mnie pojęciem dość szerokim – to przede

używa dawnej nazwy miasta – Stanisławów). Niezwykle ważna dla pisarza teza o niepodzielności kultury, niemożności odcięcia się od korzeni, oddzielenia okresu habsburskiego, polskiego, radzieckiego i ukraińskiego, powraca w eseju-manifeście Andruchowycza zatytułowanym *Miasto-okręt*, traktującym o Lwowie. Eseista odwołuje się do bogatej historii miasta jako palimpsestowego nawarstwienia różnych kultur, miejsca na wskroś europejskiego. Przypomina, iż po zasypanej obecnie rzece pływały niegdyś zagłowce z Gdańska i Lubeki, wskazuje na południowe, włoskie wpływy w renesansowej architekturze miasta (w czasach radzieckich to we Lwowie kręcono filmy o Paryżu lub Rzymie). Przywołuje również wraz z Ormianami pierwiastek orientalny miasta, żydowski mistycyzm, wpływy niemieckie i szereg innych – także fantastycznych – narodowości, które przewinęły się przez dzieje miasta. Taki wizerunek miejsca miał za zadanie ukazać jego przynależność do bogatej i złożonej tradycji europejskiej, ale także przeciąć zakłęty krąg polsko-ukraińskiego sporu o Lwów²⁵. Ukraińska Galicja w tym diagnozach pisarskich zdecydowanie odcina się od zrusyfikowanego Wschodu – właśnie ze względu na swą pamięć europejskiej przeszłości. I choć pisarz daleki jest od separatystycznych projektów podziału Ukrainy, to oczywiście dostrzega problem różnicy kulturowej obu części kraju (np. w jednej z dyskusji na tematy środkoeuropejskie pisarz stwierdził, iż obrona takiej efemerydy jak Europa Środkowa w Kijowie jest zadaniem beznadziejnym).

W późniejszych esejach Andruchowycz dystansuje się od roli archeologa pamięci wskrzeszającego habsburski mit, za kluczową kwestię uznając powojenną historię dominacji Związku Radzieckiego:

Niedawno doszedłem do wniosku, że nie są to dla mnie wcale resztki idylli habsbursko-naddunajskiej [...] to znacznie bliższa historycznie przestrzeń komunistyczno-totalitarnego panowania, czyli jednak resztki i jednak imperium [...] zachodnie resztki imperium rosyjsko-radzieckiego w jego najszerszym rozumieniu. [...] Z tego wszystkiego wynika, że moja Europa Środkowo-Wschodnia to były *obóz socjalistyczny, Ostblock*²⁶.

Podobnie zresztą Stasiuk tworzy swą Europę Środkową z postindustrialnej poradzieckiej przestrzeni, zniszczonych peryferii skazanych na vegetację i tymczasowość. Z tym że chaos i tandeta tego świata waloryzowane są pozytywnie – jako impuls dla zapładniającego wyobraźnię polskiego pisarza doświadczenia egzystencji. U Andruchowycza znaleźć można raczej pesymistyczną wizję rzeczywistości – niepoddającej się już mitotwórstwu, lecz rządzonej wyrokami nieprzejrzystej w swych zamiarach Historii:

Mamy ruiny (zamków, świątyń, fabryk, mostów, obserwatoriów, najwięcej jest ruin cmentarzy, nic prostszego przecież jak przywłaszczyć sobie porzucone przez uciekinierów mieszkania – o cudze mogiły nikt wszak nie zadba). Mamy ruiny – są to znaki „nawarstwienia kultur”, a zara-

wszystkim możliwość odszukiwania śladów przeszłości, zanurzania się w coraz to głębsze jej warstwy” (J. Andruchowycz, *Tu i tylko tu*, przeł. O. Hnatiuk, [w:] *Ostatnie terytorium...*, op. cit., s. 13).

²⁵ Na temat roli motywu ruin i palimpsestu w twórczości Stasiuka i Andruchowycza – zob. A. Bağlajewski, *Mit Galicji a idea „mojej Europy” (Stasiuk – Andruchowycz – Topol)*, [w:] *Kresy – dekonstrukcja*, op. cit.

²⁶ J. Andruchowycz, *...no strannoju lubowju*, przeł. K. Kotyńska, [w:] *Diabeł tkwi w serze*, Wołowiec 2007, s. 63–64.

zem znaki „nawarstwienia antykultur”, wymuszone kolaże krajobrazów, prawdziwy postmodernizm, gra w cegiełki bytu, lecz to nie my jesteśmy graczami w tej grze²⁷.

W eseuju pt. *Środkowowschodnie rewizje*, sąsiadującym w książce *Moja Europa* z tekstem Andrzeja Stasiuka, Andruchowycz obszernie opowiada o swojej fascynacji ruinami, zamieszcza nawet swego rodzaju rejestr różnych możliwych ruin Środkowej Europy. Stasiuka i Andruchowycza łączy opis środkowoeuropejskiej rzeczywistości jako ruiny, terytorium rozpadu i chaosu. Oba ujęcia – choć pozornie podobne – wynikają z odmiennych motywacji. Dla ukraińskiego pisarza ruiny to cecha Europy Środkowej spowodowana inwazją Historii, szczególnie w wydaniu radzieckim. Są śladem tragicznych losów tych ziem – znakiem ich wspólnego losu. U Stasiuka stan rozpadu oznacza wycofanie się Historii – niejako „koniec historii” (by przewrotnie nawiązać do koncepcji Francisa Fukuyamy), wartościowany pozytywnie stan dekadencji, rezygnację z zachodniej idei postępu i doskonałości, doskonale widocznej w mieszczańskich, uformowanych społeczeństwach Zachodu. Dostrzec w tym można wymiar eschatologiczny i zapewne ma to związek z gnostyczną wyobraźnią pisarza, którą diagnozowano już w odniesieniu do wcześniejszych jego utworów. Problematyka Europy Środkowej zakorzeniona jest u Andruchowycza w pogłębionej historiozofii, czego raczej nie dostrzeżemy u Stasiuka. Tragiczne losy Środkowej Europy wykluczają według Andruchowycza historiozoficzny optymizm cechujący Zachód:

Bycie pomiędzy Rosjanami a Niemcami to historyczne przeznaczenie Europy Środkowej. Środkowoeuropejski strach historycznie balansuje pomiędzy dwoma lękami: idą Niemcy, idą Rosjanie. Środkowoeuropejska śmierć to śmierć więzienna lub łagrowa, a ponadto – śmierć zbiorowa, *Massenmord, zaccistka*; środkowoeuropejska podróż – to ucieczka. Ale skąd dokąd? Od Rosjan do Niemców? Czy od Niemców do Rosjan?²⁸.

Ukraiński pisarz swoje *Środkowowschodnie rewizje* – kluczowy esej dotyczący tego zagadnienia – oparł na tragicznych dziejach swojej rodziny: począwszy od mityczno-bajecznych historii pradziadków, przez śmierć dziadka walczącego po stronie Niemiec w II wojnie światowej, tułaczkę babki uciekającej przed Rosjanami, po przeżycia ojca i samego autora w republice związkowej ZSRR, którą po wojnie stała się Ukraina. Jest to zarazem egzemplifikacja losu typowego Środkowoeuropejczyka – miotającego się pomiędzy Wschodem i Zachodem, zmuszonego do ucieczek, poddanego w końcu rosyjskiej okupacji. Niewątpliwie można tu dostrzec inspirację *Rodzinną Europą* Czesława Miłosza – esejem odnawiającym problematykę Europy Środkowej, ukazującym jednostkową biografię jako przykład powikłanych losów całych społeczeństw, tragizmu ich historii. Andruchowycz prezentuje również w swej wersji „rodzinnej Europy” pogląd, który wyrażał wcześniej w słynnym eseuju Josef Kroutvor: „Dla Środkowoeuropejczyka historia to przede wszystkim suma gorzkich doświadczeń”²⁹. Pisarz kładzie nacisk na doświadczenie historii, Europa

²⁷ J. Andruchowycz, *Czas i miejsce albo moje ostatnie terytorium*, przeł. L. Stefanowska, [w:] *Ostatnie terytorium...*, *op. cit.*, s. 138–139.

²⁸ J. Andruchowycz, *Środkowowschodnie rewizje*, przeł. L. Stefanowska, [w:] J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa...*, *op. cit.*, s. 43.

²⁹ J. Kroutvor, *Europa Środkowa: anegdota i historia*, przeł. J. Stachowski, Izabelin 1998, s. 33.

Środkowo-Wschodnia w tym ujęciu jest „[...] terenem szczególnych historycznych napięć, zwłaszcza masowych deportacji i wysiedleń, a nawet kilku ludobójstw”³⁰.

Mit Europy Środkowej w czasach komunizmu i jeszcze na początku lat 90. spełniał funkcję konsolacyjną – był reakcją na rany zadawane przez Historię, utopią dającą nadzieję na lepszą przyszłość („Najbardziej skierowane ku przyszłości projekty skazane są na czerpanie z przeszłości.”³¹). Wraz z upadkiem komunizmu ukraiński pisarz zaczyna zwracać uwagę na rzeczywistą perspektywę funkcjonowania państwa ukraińskiego we wspólnej przestrzeni środkowoeuropejskiej. Gdy okazuje się, że polityczna idea Europy Centralnej jest nierealna, pojawia się ton deziluzji i rozgoryczenia. Andruchowycz dostrzega groźbę zaniku dyskursu środkowoeuropejskiego – który może nastąpić wraz z rozszerzaniem się Unii Europejskiej (Zachodu) i odnowieniem imperializmu rosyjskiego (Wschodu). Pod koniec lat 90. pisał na ten temat:

Europa Środkowa – dziecko Kundery, Miłosza, Konrada – to dziwna substancja złożona z samych tylko idei, uczuć, mistyfikacji [...]. Stoimy w obliczu jej ostatecznego zniknięcia, niech tylko Polaków ze Słowako-Węgrami przyjmą do NATO, a potem do Zachodu, do „właściwej Europy”, natomiast Ukrainę do odnowionej federacji słowiańskiej; niech tylko szczękną zamki na zachodnich granicach naszej drugiej co do znaczenia republiki związkowej, niech tylko przybędzie na posterunki, kolejny raz wzmocnione, stara kadra straży granicznej z młodymi ambitnymi owczarkami bez kagańców³².

Pojawiają się również akcenty krytyczne, a nawet sarkazm w stosunku do koncepcji Unii Europejskiej, opartej wszak na idei postępu i utopii rajskiej przyszłości:

Ale stąd również – radosna idea Nowej Europy, ot, takiego rekreacyjnego ogrodu różanego, wiecznie zielonego parku bez granic i konfliktów, gdzie wszyscy są łagodni, bogaci i tolerancyjni, a ponadto prawie nieśmiertelni, gdzie każdy znalazł sobie miejsce pod własnym tysiącletnim cisem, a tam już uroczyście nuci muzyczkę Beethovena do słów znanego wiersza Schillera³³.

„Pomarańczowa rewolucja” rozbudziła nadzieje pisarza na szansę integracji Ukrainy z Europą, przyłączenia pozostałej części Europy Środkowej do Unii Europejskiej. Dał temu wyraz chociażby w przemówieniu w grudniu 2004 roku podczas posiedzenia Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu, gdzie wzywał Unię do większej aktywności w polityce wschodniej³⁴. Nic takiego jednak się nie stało, Ukrainie odmówiono perspektywy członkostwa, co wywołało szereg gorzkich refleksji pisarza:

³⁰ J. Andruchowycz, *Atlas. Medytacja*, op. cit., s. 18.

³¹ J. Andruchowycz, *Fantazje na temat otwartości*, przeł. O. Hnatiuk, [w:] *Diabeł tkwi w serze*, op. cit., s. 77.

³² J. Andruchowycz, *Czas i miejsce albo moje ostatnie terytorium*, przeł. L. Stefanowska, [w:] *Ostatnie terytorium...*, op. cit., s. 137.

³³ J. Andruchowycz, *Środkowowschodnie rewizje*, op. cit., s. 31.

³⁴ Zob. J. Andruchowycz, *Ukraińska geopoetyka*, przeł. O. Hnatiuk, [w:] *Sny o Europie*, red. O. Hnatiuk, Kraków 2005.

Pozwolę sobie wysunąć przypuszczenie: za najcieńszy z grzechów rozszerzenia Unii Europejskiej w maju 2004 roku przyszli historycy uznają fakt, że to terytorium, *moja* Europa Środkowo-Wschodnia, zostało rozcięte i ustawione względem różnych centrów [...] ³⁵.

Europa Środkowa po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 roku coraz bardziej przedstawiała być ideą jednoczącą kraje regionu:

Odważę się na postawienie tezy, że po 1 maja 2004 roku w europejskim ładzie rozpoczęło się osunięcie. Europa Środkowo-Wschodnia, która niemal pół stulecia wyglądała na nienaruszalną i zastygłą za żelazną kurtyną, ruszyła ze swojego *kanonicznego* terytorium – terytorium nowych członków UE. Jest to ruch delikatny, ale nieuchronny i naprawdę niepozostawiający dla niej miejsca. Ambiwalencja bycia *pośród* zanika na wszystkich płaszczyznach – od unifikacji krajobrazów po pragmatyzację mentalności. [...] Ani Czechy, ani – powiedzmy – Polska formalnie nie są już *krajami pośród* – zaproszono je, by stały się częścią Zachodu i pracownicy stają się nią. Natomiast *krajami pośród* są dziś Ukraina, Białoruś oraz Mołdawia ³⁶.

W tym ostrym i pesymistycznym w swej wymowie eseju został powtórzony dawny zarzut ze słynnego artykułu Kundery – Europa Środkowa (tym razem okrojona po rozszerzeniu UE) została zdradzona przez Zachód. Następuje bowiem nowy podział kontynentu na dwa bloki – państw Zachodu i Wschodu (strefy wpływów Rosji). Taki stan rzeczy autor tłumaczy dwiema przyczynami: specyficzną *Ostpolitik* Unii – niechęcią do drażnienia Rosji, a także biurokratyzmem i populizmem przywódców Unii Europejskiej. Esej ten jest wyrazem przygnębienia autora wynikającym z odebrania Środkoeuropejczykom możliwości przynależności do Europy – okazuje się zatem, że przezwyjęziona, wydawałoby się, problematyka tekstu Kundery, w zaskakujący sposób się zaktualizowała. W eseju *To tylko widmo, ale wciąż jeszcze krąży*, będącym najbardziej dobitnym świadectwem rozgoryczenia zaistniałą sytuacją, Andruchowycz dodaje, iż dawną żelazną kurtynę zastąpiła niedysiejsza granica ZSRR, dzieląca ponownie Europę na dwie części, Ukraina sprowadzona została do roli państwa buforowego, bezpiecznie oddzielającego Zachód od Rosji, a przywódcy unijni uciekli się zaś do propagandy kryzysu, który jakoby miał ogarnąć Unię Europejską, uniemożliwiając jej dalszą ekspansję ³⁷. Granice dla Ukraińców stały się od tego czasu jeszcze szczelniejsze. Opis trudności i upokorzeń na granicy Unii pojawia się u Andruchowycza często, Stasiuk w swych podróżach natomiast korzysta już z wszelkich ułtwień i możliwości pokonywania granic – jest to najlepsze świadectwo zaszłej zmiany.

Problematyka Europy Środkowej towarzyszy pisarstwu Andruchowycza od początku – przeszła ewolucję od prywatnego mitu małej ojczyzny i rekonstrukcji śladów europejskiej przeszłości Galicji, przez definiowanie tej przestrzeni jako naznaczonego tragiczną historią byłego dominium ZSRR, po skupienie się na teraźniejszości i zaangażowanie pisarza w kwestie polityczne. Przemianę tę w skrócie można ująć jako przejście od prób restytucji tożsamości w ramach nostalgicznego mitu galicyjskiego do świadomego dyskursu postkolonialnego. Idea Europy Środkowo-Wschodniej stała się dla pisarza szansą na wyzwolenie się spod kolonizacyjnej dominacji Rosji i przyłączenie do „rodzinnej Europy”. Stasiuk również wyszedł od mitu małopolszczyzny, by stworzyć swą subiektywną przestrzeń

³⁵ J. Andruchowycz, *Atlas. Medytacja*, op. cit., s. 20.

³⁶ Ibidem, s. 27-28.

³⁷ Zob. Idem, *To tylko widmo, ale wciąż jeszcze krąży*, przeł. O. Hnatiuk, [w:] *Diabeł tkwi w serze*, op. cit.

wędrowki po środkowoeuropejskich peryferiach. Odżywa u niego jednak raczej mit Południa, co widać szczególnie w koncentrującej się na Bałkanach książce pt. *Dziennik pisany później* – postsowiecki Wschód w eseistyce Stasiuka traktowany jest marginalnie. To Europa Środkowa w ujęciu Stasiuka pełni rolę Wschodu pełnego kulturowego resentymetu w stosunku do Zachodu. Pomimo pewnych pokrewieństw pomiędzy koncepcjami obu autorów uwidacznia się jednak wiele różnic, wynikających z odmienności tradycji, artystycznych odniesień do sfery mitu i – co istotne – z położenia kraju, którego są obywatelami. I tu można dostrzec, że geografia rzeczywiście ma znaczenie decydujące...

ARKADIUSZ KALIN

The idea of Central Europe in the Essays of Andrzej Stasiuk and Yuri Andrukhovych

Summary

The article analyses the Central European issues in the work of two popular and highly regarded writers: Ukrainian – Yuri Andrukhovych, and Polish – Andrzej Stasiuk. Both authors, in an original way, looked to the old idea of Central Europe (*Mittleuropa*) and to its presentation after the Second World War. Despite many similarities between the concepts of both writers, there are significant differences that result from the otherness of national traditions, literary dispositions and artistic references to the sphere of myth.